

PISMO NIE (P)O KOLEI

BOCZNY TOR 422

Mniej udane formy bytu



Recykling. Jak co styczeń przepychanki z niepamięcią i nawrotami mglistych wspomnień. Stare kalendarze — sporo w nich zostało pustej przestrzeni — czy mogą się jeszcze przydać jako notesy? Moleskine z roku 2012 na terazniejszy styczeń wydaje się dobry — ten sam układ dni. Ale kolejność zaczyna się sypać 29 lutego, bo 2023 nie jest przestępny. Niech jednak nie wraca ten sprzed dekady. Idźmy dalej *po złote runo nicości*.

Czyli styczeń kolejny, pierwszych jedenaście dni bezsłonecznych, zdychać się chce, a nie wzdychać, rozglądać, przepisywać znane refreny pozbawione przesłania. Patrząc w światło nietkniętych stron starego kalendarza i oniemieję: coś, co się miało nie zdarzyć, powtórzyło się kilka razy; coś, co zachowałem w pamięci jako przeoczoną okazję, zaznaczyło większość miesięcy; ledwie muśnięta słowami piękna chwila jak drzazga obrzmiała zdrewniałym naskórkiem, bezboleśnie nieważny ślad.

Czy odnajdę ciekawość, ile w tym roku zdążę odnotować niedziania się, a które kartki świetliste staną się łódkami puszczoymi z nurtem?

To praktyczne i potrzebne przypomnienie, ale gdy zbliżamy się do następnej stacji i słyszę komunikat kierownika pociągu, żeby przy wysiadaniu nie zapomnieć o zabraniu bagażu rzeczy osobistych, poderwałbym się najchętniej z miejsca i wszystko, co mam, co ciąży, zostawił. Pozbyć się bagażu rzeczy osobistych — to potrzebne i praktycznie niemożliwe.

Sęk w tym (czyli mądrości z pieńka). Jeśli chcesz poznać istotę malarstwa, zamknij oczy. Jeśli chcesz doświadczyć co znaczy bliskość, pożegnaj kochanych. Gdy chcesz wiedzieć, czym jest wiatr, w wietrzny dzień idź przed siebie. Czym życie — nie pytaj, jesteś odpowiedzią, której nie chcesz usłyszeć.

„Możesz już iść”. Dobrze, ale chciałbym się upewnić, że uniosę tęsknotę. Jak wosk znikamy. Trochę jasności, ogrzane dłonie, w źrenicach oswojona nicość. Idź już sobie, idź, nie zapamiętasz. Oczu świetlistość, ułomna obietnica wskrzeszenia.



Spacer noworoczny. Więc się szło, alfabet powtarzało, plany przekładało na dalszy plan i z bliska widziało, co by się chciało — się szło przed siebie i z powrotem, pętlę robiąc, gdyby tak spojrzeć na to z lotu.

Rankiem na krótko oszukało szarugę. Myślę dziś cierpko o nieżywych za życia, nieżywych w miłości, niespełnionych na własne życzenie, pomarszczonych strachem, że spłoną, chociaż nie tli się w nich nawet bladość; o spustoszonych goryczą i trwogą, potykających się o ślady w kręgu — tych co zgubili lata, ciekawość świata, nie znaleźli spokoju w żadnym śnie, żadnej nadziei nie ustąpili pierwszeństwa. Niech nastanie szybciej wiosna i nas dobije.

Wchodzę w kolejny rok obolały, niecały, przesmucony niepokojem i zgasły w oczekiwaniach. Nic na to nie poradzę, brak słońca nie pomaga, za grosz we mnie odwagi, by uznać się wreszcie za pokonanego. Nie widzę w tym nic złego, że mniej udanym formom bytu pozwala się na istnienie. Ale dużym uchybieniem jest obarczanie ich wyobraźnią i pamięcią.



Nie rozumiem jak ludzie mogą dać się pożreć rekinowi. Nie słyszą niepokojącej muzyki?

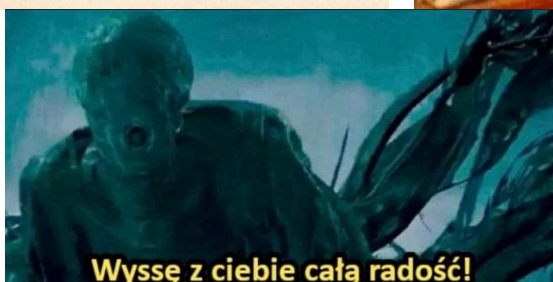
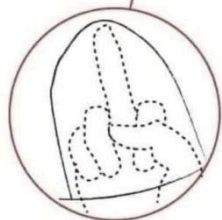
Atlas Memosyne



Ja na własnym pogrzebie próbuję sprostować słowa mówcy, wg których byłem szczęśliwy i kochałem życie

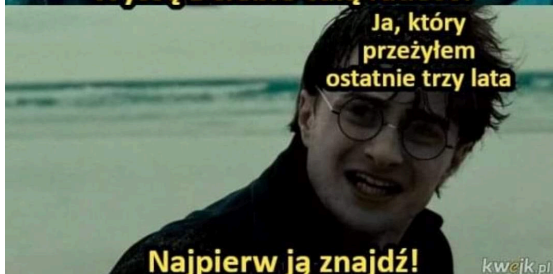


Zalety zimy



Wyszę z ciebie całą radość!

Ja, który przeżyłem ostatnie trzy lata



Najpierw ją znajdź!

kwejk.pl



**Marchewka udająca pawia, żeby
weganie jej nie zauważyli**

Dzika przyroda jest niesamowita

